

Michał Krajkowski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

PORTRET BARBARZYŃCY. O KILKU PRZEDSTAWIENIACH
POLAKÓW I NIEMCÓW W LITERATURZE GALICYJSKIEJ
DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU

W drugiej połowie XIX w. literackim rozpoznaniem rozmaitych bolączek Galicji towarzyszyło często wpisywanie tych ustaleń w ramę interpretacyjną o charakterze cywilizacyjnym. Płaszczyzna ta była nie tylko wdzięcznym polem do porównywania narodów, lecz zarazem bywała także areną walki ideologicznej z opiniami narzucanymi z zewnątrz. Trzeba bowiem pamiętać, iż choć w okresie autonomii Galicji działania zaborcze nie mogą być porównywane z projektem Józefa II (który na nowo nabytym terytorium przeprowadzał eksperyment *stricte* kolonizacyjny), to przecież zależność od Wiednia w drugiej połowie XIX w. jest faktem niezaprzeczalnym i wiele z wcześniej funkcjonujących negatywnych opinii dotyczących Polaków w tym właśnie okresie uległo wykrystalizowaniu¹. Celem niniejszego artykułu będzie zaprezentowanie literackich odpowiedzi na owe stereotypy, funkcjonujące w niemieckim kręgu kulturowym m.in. pod pojęciami *halb-Asien* czy *polnische Wirthschaft*²; odpowiedzi, które były realizowane za pomocą literackich zestawień Polaków i Niemców.

O ile w drugiej połowie XIX w. obraz Anglików czy Amerykanów w literaturze polskiej był na ogół pozytywny – a przynajmniej doceniano wartości będące fundamentem angielsko-amerykańskiej *prosperity*³ – o tyle opinie wyrażane na temat cywilizacyjnego zaawansowania Niemców czy Austriaków były znacznie bardziej skomplikowane. Obraz najbliższych sąsiadów stanowi zazwyczaj dla danej społeczności zarówno najbliższy układ odniesienia, jak też dogodny pole do przeniesienia własnych uprzedzeń, kompleksów oraz rzutowania wartości niechętnie widzianych we własnej grupie etnicznej. Ale obustronny antagonizm polsko-niemiecki zauważalny w piśmiennictwie drugiej połowy XIX w. ma także inne uzasadnienia niż tylko uniwersalny wzorzec stosunków z Innymi z za-

¹ Zob. m.in. L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994. Więcej na temat działań kolonizacyjnych Habsburgów zob. m.in. L. Wolff, *The Idea of Galicia. History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010; I. Surynt, *Badania postkolonialne a „Drugi Świat”. Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne w XIX wieku*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4; też, *Postęp, kultura i kolonializm. Polski a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*, Wrocław 2006.

² Zob. H. Orłowski, *Polnische Wirthschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, przeł. I. Sellmer, S. Sellmer, Olsztyn 1998, rozdz. *Polski refleks andorski*.

³ Orędownikiem anglosaskich rozwiązań był m.in. Ignacy Maciejowski, zob. np. *Szkice z Anglii, Polka i Amerykanka, Ponad siły*.

miedzy. Oprócz oczywistych historycznych resentymentów, w tym wypadku niezwykle ważnym jego elementem są dyskusje cywilizacyjne, które nie tylko ustanawiały czytelną aksjologię przestrzeni Europy, lecz także dostarczały usprawiedliwienia dla planów ekspansji na wschód realizowanych przez Cesarstwo Niemieckie.

Bez wątplenia ambiwalentny obraz Niemców w literaturze galicyjskiej (i polskiej w ogóle) wiąże się ściśle ze zdobywaniem przez Prusy dominacji na arenie europejskiej w drugiej połowie XIX w.⁴ Jeśli zwycięstwo Prus w wojnie z Austrią dla uważnych obserwatorów nie było zaskoczeniem, to już sromotna porażka Francji w 1870 r. i utworzenie Drugiej Rzeszy Niemieckiej to wypadki, które wstrząsnęły polityką europejską, a dla Polaków były wyraźnym ostrzeżeniem przed nowym środkowoeuropejskim hegemonem. Reakcje publicystyczne na sukcesy Niemców układały się na kilka sposobów – jak zauważa Kazimierz Wajda, w wypowiedziach publicystycznych na temat Niemców pobrzmiewa często wręcz echo podziwu dla sukcesów sąsiadów⁵. Bardziej krytyczne oceny pojawiały się jako reakcja na *Kulturkampf* i działalność administracji cesarskiej po roku 1871, choć były też głosy – np. słynne wystąpienie Ludwika Powidaj *Polacy i Indianie* – przedstawiające cywilizacyjny pochód Niemców na wschód jako proces niejako naturalny, wynikający z prawidłowości zachodzących w świecie, nie zaś z agresywnego ekspansjonizmu spod znaku *Drang nach Osten*⁶.

W literaturze galicyjskiej bohaterowie niemieccy pojawiali się dość często, przy czym w tym wypadku interesować nas będzie nie ogólna typologia tych przedstawień, lecz jedynie te, w których sproblematyzowane zostały zagadnienia cywilizacyjne. Najdogodniejszym sposobem powieściowej realizacji tej problematyki było skonfrontowanie galicyjskich Polaków z postacią niemieckiego kolonisty bądź kolonizatora (nie zawsze bohaterowie odgrywali obie te role jednocześnie). Co istotne, różne mogły być funkcje tych przedstawień – od ukazania własnej wyższości, przez wykazanie zagrożenia, po snucie perspektywnych wizji historiozoficznych. W każdym z tych przypadków niezwykle użyteczna okazała się kategoria barbarzyńcy, przy czym zakres tego pojęcia był zmienny.

Na marginesie rozważań o amerykańskości i możliwości jej adaptacji w warunkach polskich cywilizacyjno-kulturowy wątek stosunków polsko-niemieckich przedstawił w powieści *Stryj Atanazy* (1893) Józef Rogosz. Tytułowy bohater, nieakceptowany w sąsiedztwie ze względu na wprowadzane „amerykańskie”

⁴ Istotną sprawą dla badania wizerunku Niemców w literaturze jest odróżnienie postrzegania mieszkańców Austrii oraz Cesarstwa Niemieckiego. Obraz niemieckich poddanych Habsburgów wydaje się bardziej złożony niż poddanych Bismarcka, choć i tu pojawiały się pewne różnice. Warto zaznaczyć, że podział zwolenników i przeciwników opcji wielkoniemieckiej nie przebiegał ściśle wzdłuż granic Cesarstwa Niemieckiego i Austro-Węgier, w tych ostatnich bowiem reakcje na rosnący nacjonalizm niemiecki w Prusach były podzielone. Literacki obraz sporu „szwarcgelberów” ze zwolennikami polityki Bismarcka zawiera powieść Jana Zachariasiewicza *Zły interes. Powieść ze studyów wiedeńskich* (wyd. 1876).

⁵ Zob. K. Wajda, *Obraz Niemców w publicystyce polskiej lat 1871–1914 a podziały zaborowe, w: Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, Toruń 1996.

⁶ Zob. L. Powidaj, *Polacy i Indianie*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 53, 56. Por. też: H.C. Meyer, *Drang nach Osten. Fortunes of a Slogan-Concept in German-Slavic Relations 1849–1990*, Bern – Berlin – Frankfurt a.M. – New York – Paris – Wien 1996.

ulepszenia, pozostaje w dobrych stosunkach z Niemcem Rumpfem i układa plan ożenienia jego córki, Emmy, ze swoim bratankiem, Włodzimierzem. Temu ostatniemu nie podoba się utrzymywanie znajomości z Niemcami, co Atanazy kwituje słowami:

Z tego Rumpfa tęgi przemysłowiec, nawet w Ameryce niewiele jest lepszych. Dopiero dwa lata, jak pod miastem młyny wystawił, a jego mąka już się rozchodzi po całym kraju. Pracowity, zapobiegliwy, oszczędny... [...] Ja nigdy nie pytam ani kto cię rodzi, ani skąd pochodzisz, jeno czyś człowiekiem znacnym i pracowitym⁷.

Chociaż jednak Hans Rumpf ma zalety szczególnie cenione w idealizowanym przez Atanazego świecie amerykańskim, to cywilizacyjna sprawność Niemca nie może zasłonić jego obcości w symbolicznym uniwersum polskiego ziemiaństwa. Owa obcość bohatera ukazywana jest jako kulturowa niższość, wyrażająca się między innymi w jego stosunku do kobiet. Sam Atanazy, mimo iż zdaje się stawiać ekonomiczną prężność na pierwszym miejscu, stwierdza: „[...] w Ameryce jest przyzwoitość większa niż gdzie indziej, bo każdy Anglo-Saksończyk wie, co się kobietom należy. Tylko jeden Niemiec jest dla nich zawsze brutalny”⁸.

Rogosz jako przeciwwagę dla opinii o gospodarności Niemców (cesze kontrastującej z osławioną *polnische Wirtschaft*) wykorzystuje stereotypowy obraz ich niższości kulturalnej. Ostatecznie w utworze właśnie to ostatnie kryterium oceny danej nacji zwycięża nad kryterium gospodarczym, a Atanazy, wyzbywszy się amerykańskiej pozy, jednocześnie traci sentyment dla „prostackich” Niemców, którzy na małżeństwo patrzą w wymiarze przede wszystkim ekonomicznym: „Handel, nic, tylko handel!... Zupełnie jakby szło o krowę lub o wór mąki”⁹. Zagadnienia kulturowe zostają niejako włączone do dyskursu cywilizacyjnego i stają się ważną składową całościowej oceny danego narodu. Podobnie jak w przypadku wątku antyamerykańskiego, niechęć Rogosza do Niemców zasada się na domniemanym ograniczeniu ich zalet do wymiaru czysto materialnego i na kulturowej obcości, świadczącej o duchowej trywialności.

Inną realizację wątku niemieckiego ten sam autor wprowadził w powieści *Kalejdoskop* (1883). Akcja utworu w pewnym stopniu wykracza poza terytorium Galicji i takie jej ulokowanie można z jednej strony rozumieć jako próbę wyjścia poza ramy galicyjskiego partykularyzmu, z drugiej zaś jako stworzenie jedynie pomocnego kontekstu dla wydarzeń w zaborze austriackim¹⁰. Umieszczenie majątku Grodzickich w wielkopolskim Kalikstowie miało zapewne na celu lepsze wykorzystanie wątku pruskiej kolonizacji, której powieściowy przedstawiciel, Moritz von Wellow, nie tylko dąży do przejęcia dworu Grodzickich w Poznańskiem, lecz działa także w Galicji, prowadząc tartak w pobliżu fabryki Zygmunta Grodzickiego. Von Wellow nie ukrywa pogardy dla Polaków, którzy w jego opinii nie tylko nie potrafią należycie gospodarować, ale także przez

⁷ J. Rogosz, *Stryj Atanazy. Powieść na tle stosunków galicyjskich osnuta*, Gródek 1893, s. 42.

⁸ Tamże, s. 59.

⁹ Tamże, s. 176.

¹⁰ Tak rozumiał ideę powieści Teodor Jeske-Choiński, gdy pisał: „Do beletrystów na wskroś współczesnych należy Józef Rogosz, malarz charakterów galicyjskich, których odtworzył w *Kalejdoskopie* (2 tomy) całą galerię”. Zob. tenże, *Dorobek powieściowy*, „Niwa” 1892, nr 8, s. 137.

oszustwa, niezgodę oraz czcze urojenia pogłębiają nędzę swojego kraju. Jednocześnie bohater nie ukrywa ideologicznej motywacji chęci zdobycia majątku Grodzickich i choć sam bezpośrednio nie uczestniczy w knowaniach nieuczciwego rządcy Ciapkiewicza, to jednak nie przeciwstawia się im, kierując się nienawiścią do wschodnich sąsiadów. Sąsiadują tu ze sobą agresywnie w tonie tyrady na temat niższości cywilizacyjnej Polaków oraz pewne umiarkowanie w zachowaniu von Wellowa, który pragnie zachować pozory dobrej woli. Rogosz podkreśla, że źródło pruskiego ekspansjonizmu ma charakter ideologiczny, a jego niebezpieczeństwo polega na legalnym, lecz bezwzględny wykorzystywaniu potknięć rywala.

Na szczególną uwagę zasługuje wątek nierówności rasowej. Na słowa Knolla, pełnomocnika von Wellowa, iż Polacy to „rasa [...] skazana u nas na zagładę”¹¹, ten ostatni dorzuca: „Tym dumnym a głupim żebrakom się jeszcze zdaje, że pruscy książęta ich królom hołdują... *Verfluchte Kerls!* Gdy idzie o wyrzucenie ich z ziemi, wszelkie względy muszą upaść”¹².

Także prezydent sądu w rozmowie z Zygmuntem Grodzickim jest przeświadczony o cywilizacyjnej wyższości rasy niemieckiej nad polską:

[...] prędzej lub później wszyscy panowie Polacy musicie tu potracić majątki. [...] wszędzie bowiem na świecie rasa słabsza ustępuje mocniejszej. Z tego też powodu gaśnięcie żywiołu polskiego w W. Ks. Poznańskim jest ledwie kwestią czasu...¹³

Zagadnienie różnic między narodami wykracza tu poza kwestię poziomu cywilizacyjnego rozwoju i wiąże się z problematyką rasową, dla której istotna była nie tyle odległość danego narodu od wzorca, ile ustalenie hierarchii narodów opartej na ich istotowych cechach. Jak zauważa Maciej Gloger, opisujący zagadnienie cywilizacji w twórczości Henryka Sienkiewicza¹⁴, w drugiej połowie XIX w. oprócz omawianego do tej pory uniwersalistycznego rozumienia cywilizacji jako jedności do głosu doszły także ujęcia relatywizujące, dostrzegające pluralizm cywilizacji. Ale ta wielość nie oznaczała bynajmniej równego ich traktowania¹⁵; tym bardziej że różnice między nimi bywały uzasadniane rasowo i traktowane jako stałe determinanty zachowań określonych zbiorowości. Na marginesie dodajmy, że taka była przewodnia myśl rozważań Arthura de Gobineau, francuskiego dyplomaty uważanego powszechnie za pioniera rasizmu, autora wydanego w latach 1853–1855 *Szkicu o nierówności ras ludzkich*. Gobineau przekonanie o wyższości rasy białej nad innymi uzasadniał za pomocą mitu aryjskiego, przeżywającego w pierwszej połowie XIX w. rozkwit za sprawą rozwijających się badań filologicznych¹⁶. Rasowe argumenty w powieści Rogosza, choć ten nie zajmował się zagadnieniem biologicznych różnic między społecznościami, zapewne w pewnej mierze odzwierciedlają rozwój tych poglądów w Europie (czy może raczej polską percepcję owego rozwoju).

¹¹ J. Rogosz, *Kalejdoskop. Powieść współczesna w dwóch tomach*, t. 2, Warszawa 1891, s. 138.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 156.

¹⁴ Zob. M. Gloger, *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010, s. 192–230.

¹⁵ W cennej pracy Macieja Glogera ten ważny aspekt został potraktowany dość zdawkowo.

¹⁶ M. Gloger, *Sienkiewicz nowoczesny*, s. 214–230.

Potraktowanie różnic między Polakami a Niemcami w kategoriach rasowych zbiega się z postulatem rozszerzenia wpływów cywilizacji germańskiej oraz podboju społeczeństwa o niższym stopniu rozwoju. Kolonialny aspekt niemieckiego dyskursu, który badała szczegółowo Izabela Surynt¹⁷, miał swoje źródła między innymi w postoświeceniowych procesach modernizacyjnych oraz w utrwalaniu się niemieckiej tożsamości narodowej, ale żywił się też negatywnym stereotypem Polaków funkcjonującym w niemieckiej świadomości od końca XVIII w. Z kolei zdaniem Kristin Kopp postulat skolonizowania terenów dawnej Rzeczypospolitej na wzór podboju kontynentu amerykańskiego wykrystalizował się w niemieckim dyskursie u schyłku lat czterdziestych XIX w., a na początku lat pięćdziesiątych zyskał literacki obraz w powieści *Soll und Haben* Gustava Freytaga¹⁸. Niezależnie od ścisłego datowania zjawiska, trzeba podkreślić, że nie ulega wątpliwości, iż charakter polsko-niemieckiego antagonizmu miał także wymiar ideologiczny¹⁹.

Postać kolonizatora w powieści Rogosza służy z pewnością jako ostrzeżenie dla Polaków zamieszkujących Galicję, lekkomyślnie podchodzących do spraw majątkowych i niedostrzegających zagrożenia ekonomicznego wiążącego się z ekspansją Niemców. Von Wellow jest postacią dużo bardziej niebezpieczną niż poczciwy w gruncie rzeczy Rumpf i bez wątpienia wprowadzenie tej postaci miało służyć ukazaniu groźnego oblicza kolonizacji niemieckiej motywowanej ideologicznie.

W obu wymienionych powieściach zagrożenie niemieckie było ukazywane za pomocą konfrontacji bohaterów z przybyszami z Cesarstwa Niemieckiego, nie wiązało się zaś bezpośrednio z przynależnością Galicji do Austrii. Można by więc wątek niemiecki w tych tekstach uznać za repetycję dyskusji toczącej się po Sedanie na temat polityki Prus. Wielonarodowa monarchia habsburska była w tym kontekście uważana za względnie nieszkodliwą, wobec czego także obraz austriackiego Niemca nie zyskał krystalizacji. Ta nastąpiła wówczas, gdy w polityce wiedeńskiej większy oddźwięk znalazły hasła głoszone nad Sprewą i gdy cywilizacyjne stereotypy zostały przejęte przez twórców związanych z Austro-Węgrami.

Dyskurs cywilizacyjny między „starymi” a „nowymi” rasami osadzony właśnie w austriackich realiach jest jednym z zasadniczych wątków składających się na ideologiczny wydźwięk powieści *Ponad siły* (1900) Ignacego Maciejowskiego. Powieść zawiera silnie wykrystalizowane dwa stanowiska wobec rozwoju cywilizacyjnego Galicji – czy szerzej: Polski bądź nawet całej Słowiańszczyzny.

¹⁷ Zob. I. Surynt, *Postęp, kultura i kolonializm...*, rozdz. *Niemieckie misjonarstwo cywilizacyjne a kolonializm*, s. 76–87.

¹⁸ K. Kopp, *Reinventing Poland as German Colonial Territory in the Nineteenth Century: Gustav Freytag's „Soll und Haben” as Colonial Novel*, w: *Germans, Poland, and Colonial Expansion to the East. 1850 through the Present*, ed. R.L. Nelson, New York 2009, s. 11–37. Warto zauważyć sygnalizowaną już wcześniej niewspółmierność tego zjawiska z funkcjonowaniem hasła *Drang nach Osten*.

¹⁹ Warto dodać, że pruskie *Drang nach Osten* oprócz wymiaru ideologicznego ma także mocne uzasadnienie ekonomiczne i w oczach von Wellowa jest logiczną próbą przezwyciężenia kryzysu w państwach niemieckich: „Ja jestem jednostką wielkiego narodu, który mnie tu wysłał, bym dlań coraz więcej ziemi zdobywał. W mojej ojczyźnie przeludnienie, rokrocznie blisko pół miliona musi szukać sobie innych siedzib; dlaczego jednak mają ci biedacy wychodzić daleko, aż do Ameryki, jeśli tu o granice jest ziemia słowiańska, której mieszkańcy, wskutek bądź lenistwa, bądź rozrzutności, bądź nareszcie rozterki, pozbywają się swojej ojcowizny? A więc na Wschód idźmy i coraz dalej zatykajmy nasze sztandary, bo tego dobro ojczyzny od nas żąda!” J. Rogosz, *Kalejdoskop*, t. 2, s. 295–296.

Pierwsze z nich jest reprezentowane przez przedstawiciela „starej” rasy, wiedeńskiego bankiera Ottona Bayera, który z pogardą przygląda się wysiłkom Tadeusza, próbującego podźwignąć cywilizacyjnie Galicję własną przedsiębiorczością i bezskutecznie dobijającego się o udzielenie korzystnego kredytu zarówno u rodaków, jak i zachodnich bankierów. Bayer jest zwolennikiem pruskiej wizji Niemiec i z racji domniemanego starszeństwa uważa swój naród za predestynowany do władania mniej rozwiniętymi nacjami. W powieści Maciejowskiego argumenty, którymi operują przedstawiciele nacji germańskiej, służą poparciu ich tezy o wyjątkowości niemieckiego charakteru narodowego i mają przede wszystkim historyczny wymiar, choć są też nawiązaniem do myśli darwinizmu społecznego:

Nie ma nad nas lepiej przystosowanych w walce do natury naszego globusa. Nasz narodowy egoizm, wzmocniony drapieżnością Rzymian, naszych wychowawców, najlepiej się nadaje do warunków przyrody – i dlatego jesteśmy i będziemy panami świata! [...] To pewna, że, podług Darwina, mamy najlepsze pazury i nimi panujemy w Europie. Do ich ostrzenia posiadamy twarde brusy, a tymi są: kultura nasza i organizacja rzymska w naszej krwi... Gdzie Niemiec, tam żołnierz i organizator²⁰.

Zgodnie z tym stanowiskiem społeczeństwo o wyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego niejako z konieczności zwyciężyć musi nad „młodszymi” społeczeństwami ze względu na ich mniejsze wyrobienie oraz brak umiejętności walki z silniejszym przeciwnikiem. Praktyczne implikacje takiego stanu rzeczy wyrażają się w braku umiejętności wykorzystania szans rozwojowych, czego przykładem w powieści był przymus niekorzystnej sprzedaży kopalni Tadeusza w przeddzień odnalezienia bogatych złóż ropy naftowej. Mimo wysiłków bohaterowi nie udaje się nakłonić do finansowego wsparcia jego przedsięwzięcia żadnego z arystokratów galicyjskich, zajętych głównie rolnictwem i pomnażaniem zysków z kapitału. Bankier wiedeński tak tłumaczy to niepowodzenie:

Dlaczego to który z galicyjskich panów nie bierze w ręce tego interesu? To złoto, gotowe złoto! A przecie są oni tak samo chciwi, jak i my, może więcej. Czymże to wytłumaczyć?... *Mniejszą kulturą nie, bo czuć nieraz, że są kulturalniejsi od nas. A więc czym?... Rasą – jej nieudolnością do objęcia wielkich spraw, do zrozumienia wielkich interesów, do szerokich poglądów. To rasa temu winna, niższa od naszej, podlejsza od naszej. I jakże my nie mamy panować nad Słowianami, którzy jeszcze do połowy siedzą w Azji rasą, chociaż mają wszystkie pozory i aspiracje do cywilizacji. Niższa rasa – prawda nieugięta, niezaprzeczona, stojąca, jak przeznaczenie²¹.*

Warto zauważyć zawarte w tej wypowiedzi staranne rozróżnienie cywilizacji i kultury: podczas gdy ta pierwsza wyraża się głównie osiągnięciami w sferze materialnej, druga należy do sfery duchowej, choć nasuwa się pytanie, jaki jest zakres tego pojęcia w użyciu Maciejowskiego. Wydaje się, że w tym miejscu odnosi się ono przede wszystkim do obyczajowości („kultura bycia”) oraz stopnia partycypacji w dziedzinie sztuki, co prowadziłoby do wniosku, iż „kulturalność” Polaków ma charakter odtwórczy, sprowadzający się do naśladowania wzorów postępowania i konsumowania wytworów kultury, w czym wykazują się pewnym

²⁰ I. Maciejowski, *Ponad siły*, „Ateneum” 1900, z. 4, s. 63.

²¹ Tamże, z. 10, s. 42.

wyrafinowaniem, natomiast nie przekłada się ona na działania o charakterze rozwojowym. „Młodszość rasy” według wiedeńskiego bankiera polega zatem na jej naśladowczym charakterze, co nie wyklucza obecności zjawiska pięknouchoństwa właściwego owej rasie. Są to jednak zachowania nieprzynoszące realnego pomnożenia bogactwa kraju.

Cywilizacyjne rozważania, włączone w historiozoficzny ciąg następstw, ujęte są w zgrabną formułę opozycji między Europą a Azją, z których ta pierwsza jest synonimem cywilizacji, druga natomiast symbolizuje barbarzyństwo. Słowiańszczyzna, a szczególnie obszar Galicji zostają przedstawione jako teren ścierania się tych dwóch porządków i określone zaczerpniętym z pism Karla Emila Franzosa terminem „pół-Azja” (*Halb-Asien*). W powieści Sewera głównym teoretykiem i popularyzatorem tego określenia jest polityk i geolog – profesor Suess. Przekonanie o połowicznym statusie regionu dzieli z nim także Otto Bayer:

Naprawdę, rzekł bankier, kultura ma wściekle szczęście, a wszystkie pechy idą na tych biedaków, na wydziedziczonych, *na dzikich*. Gdyby nastąpił o miesiąc wcześniej!? Nie nastąpił tylko dlatego, aby kulturze dać zwycięstwo. Zaczynam wierzyć w historiozofię, w celowość natury, w jej praktyczny rozum, we wszystko. Niech żyje kultura i Niemcy w niej! *Po co dzikim miliony?* [...] Polaczkowie, szlachcice, zdaje się wam, że prowadzicie posłuszeństwem nawet państwa, lecz tego, aby własne bogactwa utrzymać w swych rękach, nie umiecie!... Dlatego to Suess powiedział wam prawdę – że jesteście pół-Azją!... Azjaci, gdy wchodzi do Europy, padają, sama kultura ich zabija. I cóż my temu winni? My mamy gotówkę, rzetelnie płacimy – i to wszystko...²²

Ustami Ottona Bayera Sewer przedstawia przypisywany Niemcom pogląd na barbarzyństwo mieszkańców Europy Wschodniej, przejawiające się nieumiejętnością wykorzystania szans rozwojowych oraz trwaniem w inercji, które powoduje realne zubożenie kraju. Cywilizacja jest stanem „dojrzałości” społeczeństwa, jedynie takie narody potrafią w pełni wykorzystać bogactwa naturalne, które dzięki najwyższemu poziomowi cywilizacyjnego rozwoju znajdują się w pozycji centrum. Inne, pozostające na obrzeżach cywilizacji, mogą jedynie służyć jako miejsce pozyskania dóbr niezbędnych rozwojowi najsilniejszych społeczeństw.

Zupełnie odmienną wizję przyszłości i kierunku zmian w układzie sił w Europie wieszczy Tadeusz, reprezentant „młodszej” rasy. Opierając się na obserwacjach poczynionych w Wiedniu, bohater widzi zarodki upadku rasy germańskiej i – odwrotnie niż jej piewcy – przewiduje przesilenie, które doprowadzi do świtu ery słowiańskiej:

Wiedeń jest zalewany!... Niemiecką tę wyspę nieustannie szturmują ludy słowiańskie i biorą w posiadanie... Fale ich biją ze wszystkich stron. Ze wschodu Polacy, Rusini i Słowacy, z północy Czesi i Morawianie, z zachodu i południa Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie. Dziś ludność słowiańska już przewyższa niemiecką. Co będzie za lat dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt?!...²³

Podobnie jak Otto Bayer, główny bohater wykorzystuje odniesienie do starożytnych Rzymian, ale w innej niż w przypadku tego pierwszego funkcji – nie dla ustalenia dziedzictwa rasy (Germanie jako spadkobiercy Rzymian), lecz w celu ukazania analogii układu społecznego zmierzchu świata antycznego i końca wieku XIX:

²² Tamże, z. 11, s. 259.

²³ Tamże, z. 4, s. 69.

Tak samo fale barbarzyńców powoli zalewały Rzym. Tu w Wiedniu, patrząc uważnie, można z łatwością dojrzeć postępy rozwoju świata słowiańskiego i ciche, a nieustanne jego podboje. Czuje się, że świat ten idzie, czuje się, że już przychodzi na niego kolej, i że przynieść z sobą musi nowe wielkie idee, jeżeli chce żyć i władać. Jak formę chrześcijaństwa zaszczerpił świat germański na pniu organizacji rzymskiej, tak świat słowiański musi z sobą przynieść wcielenie ducha chrześcijańskiego. Wielcy poeci polscy i słowiańszczyzny skryształizowali idee, które Słowianie dadzą w darze ludzkości²⁴.

„Barbarzyńskość” dla Tadeusza nie jest synonimem bezwartościowości w aspekcie kulturowo-cywilizacyjnym, ale znakiem ożywienia, zwycięstwa rozwijającej się kultury nad zmurszałą, zwróconą ku trawieniu własnych dokonań cywilizacji. Obumarcie tej ostatniej wynika wprost z logiki dziejów, jest repetycją zachodzącego wciąż w świecie procesu narodzin i zmięzchu cywilizacji. Era słowiańska miałaby się charakteryzować zwrotem etycznym, swoistym „przeanieleniem” ludzkości – jest to czytelny sygnał nawiązania do twórczości popularnego u schyłku XIX w. Słowackiego. Postać protagonisty powieści służy zatem Sewerowi do mitologizacji znaczenia dziejowego Słowian przez włączenie całej grupy etnicznej w ramy mitu mesjanicznego²⁵.

Przeciwstawienie Niemców i Słowian fundowane jest na opozycji między materializmem a idealizmem, siłą i łagodnością, zadowoleniem i cierpieniem; dla bohatera nie podlega dyskusji rezultat zderzenia tych wartości:

Niemcy jeszcze śpią lub tańczą walca, nie widzą i nie czują wroga, lecz on już przeszedł bramy. Sadowi się ten autochton na swych starych śmieciach i zjada Niemców małym zaspokajaniem potrzeb, wielką wytrwałością i ciepłem serdeczności słowiańskiej.

Słowianie, gnienieni przez Niemców, walczą w imię sprawiedliwości i prawa – prześladowani, cierpią, cierpienie wyradza w nich szlachetność, współczucie na niedolę i siłę oporu, a z tych powoli rodzi się miłość ogólna.

Takie pierwiastki wyhodowują Słowianie u siebie, z których stworzona idea odrodzi znowu świat.

Niemcy tańczą, bawią się, śmieją, zjadając łatwo zarobiony chleb. Wszystkie siły wyteżają dla zdobycia jak największej ilości chleba i jak najwięcej napojów do rozweselenia życia²⁶.

Tadeusz przepowiada ostateczny triumf Słowian, mimo pozornej potęgi Niemiec symbolizowanej przez zwycięstwa militarne: „Niemcy się cofają mimo Sedanu, mimo swej żarłoczności i drapieżności w tępieniu”²⁷.

Te dwa poglądy, wsparte rozważaniami o charakterze rasowym, zawierają wyraźne odniesienia do referowanego już mitu aryjskiego, przy czym, rzecz oczywista, w wypowiedziach Tadeusza i Bayera inaczej układają się wektory przemieszczania się mitycznego ducha Ariów w społeczeństwach europejskich. Odwołując się do poglądów Gobineau (jak również Franzosa), wiedeński bankier częściowo wyłącza Słowian z kręgu cywilizacji europejskiej, wskazując na tranzytywny, mieszany charakter rasy słowiańskiej, podczas gdy Tadeusz, również

²⁴ Tamże.

²⁵ Można go uznać za modyfikację mitu aryjskiego, wykorzystanego w podobnej funkcji jak w późniejszej twórczości Sienkiewicza (*Bez dogmatu, Rodzina Polanieckich, Wiry*), zob. M. Gloger, *Sienkiewicz nowoczesny*, s. 214–230. Mit aryjski jest w powieści widoczny także w wątku Marii i Podiebrada.

²⁶ I. Maciejowski, *Ponad siły*, z. 4, s. 69.

²⁷ Tamże.

wspierając się mitem aryjskim, ostateczne uobecnienie się ducha widzi właśnie w rdzennych mieszkańcach Europy Wschodniej.

Pogląd ten jest wyrażony w powieści także w bardziej poetyckiej formie dialogów między przesublimowanym arystokratą czeskim, Podiebradem, a narzeczoną Tadeusza, Marią. Imię kobiety zostało wybrane rozmyślnie ze względu na obecność cząstki wskazującej na rzekome pokrewieństwo z legendarną rasą panów (Maria-Arya). Będąca jednym z wątków powieści erotyczna rywalizacja o względy dziewczyny między spadkobiercą czeskiej tradycji królewskiej a naciarzem jest w istocie rozszerzeniem dyskusji między „starą” a „nową” cywilizacją – Maria, symbolizująca ducha wielkiej cywilizacji, mimo pokusy ze strony ukształtowanej już cywilizacji sycącej się sama sobą, wybiera „młodą” kulturę słowiańską, w niej widząc prawdziwie twórczą siłę.

Te dwa poglądy na temat cywilizacyjnego spotkania Niemców i Słowian stanowią bieguny refleksji, ale Sewer rezygnuje z jednoznacznego wskazania zwycięzcy. Niepowodzenia naftowe Tadeusza, w ogromnej mierze zawinione przez jego rodaków, wzbudzają w bohaterze poczucie rozgoryczenia, pod wpływem którego skłonny jest przyznać rację poglądom profesora Suessa na cywilizacyjny status mieszkańców Galicji:

- Rodacy twoi mogliby cię uratować, lecz tego nie zrobią.
- Halb-Asien – dodał z uśmiechem Tadeusz.
- Tak, halb-Asien, radzi by, lecz tego nie potrafią. Mają środki, mają możliwość, lecz czyn ten jest ponad nimi... Siedziałeś długo za granicą, mało ich znasz.
- Nigdy ich nie poznam. Umiem walczyć z ideami, z ludźmi nie potrafię²⁸.

Trudno orzec, czy przejęcie przez bohatera powieści spopularyzowanego twórczością Franzosa *bon motu* jest znakiem jego szerszej percepcji w społeczeństwie, można jednak dostrzec w nim jedną z dróg realizacji opisywanego przez Huberta Orłowskiego procesu przekształcania się negatywnego heterostereotypu Polaków w ich własny autostereotyp²⁹. Zauważmy, że niezbędnym substratem tego zjawiska jest w powieści Maciejowskiego osobiste doświadczenie bohatera. Nie jest więc to proste powielenie stereotypu (a w przypadku Suessa takie było podłoże wypowiedzianych przez niego sądów); poza tym zgoda ze słynnym sformułowaniem nie jest jednoznaczna z akceptacją wspierającego go ideologicznego zaplecza. Siłę oddziaływania konceptu osłabia także postawa obydwu postaci: Suess, pełen uznania dla inteligencji i działalności Tadeusza, nieco rewiduje swoje negatywne postrzeganie Galicji, tego drugiego zaś przed rozpaczą ratują Władysław i Witold, którzy poświęcili cały majątek dla ratowania przyjaciela. A zatem, mimo niepowodzenia w wypełnieniu cywilizacyjnej misji, powieść zamyka się optymistycznym znakiem solidaryzmu, który może być najwyższą formą funkcjonowania społeczeństwa i ostatecznym argumentem powodzenia w cywilizacyjnych zapasach.

W wymienionych przykładach przedstawień Niemców i Polaków pojęcie „barbarzyńskości” odgrywało kluczową rolę. Funkcjonowało ono z jednej strony jako chwyt służący deprecjacji Niemców, z drugiej zaś – jako pojęcie wskazujące na zagrożenia i szanse stojące przed Polakami. Niezależnie od tego, czy

²⁸ Tamże, z. 10, s. 60.

²⁹ Zob. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft...*

odnosiło się do sfery kultury czy cywilizacji, sens ideologiczny jego użycia jest czytelny – miało ono stanowić przeciwwagę dla nasilających się nastrojów antypolskich w krajach niemieckojęzycznych oraz ostrzeżenie rodaków przed błogą inercją.

Jednocześnie włączenie się galicyjskich pisarzy w dyskusje cywilizacyjne służyć też mogło wzmocnieniu poczucia polskiej tożsamości; jak się bowiem okazuje, jednym z zagrożeń kolonializmu jest przenikanie powstałych w centrum imperium sądów na peryferie i utrwalanie negatywnych autostereotypów. A choć Galicja w drugiej połowie XIX w. należała do najpośledniejszych regionów Europy, to akceptacja zideologizowanych sądów zewnętrznych w tym zakresie oznaczałaby zgodę na stopniowe wynarodowienie.

PORTRAIT OF A BARBARIAN. ON SEVERAL PRESENTATIONS OF POLES
AND GERMANS IN THE GALICIAN LITERATURE OF THE SECOND HALF
OF THE 19TH CENTURY

Summary

The aim of this article is to present several portraits of Poles and Germans in the Polish-language prose of the Galicia region in the second half of the 19th century, and to demonstrate their connection to the issues of colonialism. On the example of the prose of Józef Rogosz and Ignacy Maciejowski the author of the article shows that sometimes terms relating to culture, civilization and race were used to construct portraits of both nations. Thus, they perfectly fit strongly ideologized nationalistic discourse of colonization nature and reflect the anti-Polish attitudes prevailing at that time in the countries of the German cultural circle.

Trans. Izabela Ślusarek